

JÓZEF KRZYŻANOWSKI

ur. 1940; Szczaki



| | |
|-------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, „Biuletyn «Solidarności»”, Komitet Obywatelski Lubelszczyzny, kampania wyborcza 1989, Krakowskie Przedmieście 62, wybory czerwcowe 1989, 4 czerwca 1989, Andrzej Pleszczyński, Wojciech Guz, Bogdan Wagner |

„Biuletyn”

„Biuletyn” był tygodnikiem – o ile dobrze pamiętam, zaczął się ukazywać dopiero w maju. Jego podstawowym zadaniem było przedstawianie kandydatów do Sejmu i Senatu z właściwie całej Lubelszczyzny – promowanie naszych za wszelką cenę. Jednocześnie były materiały ogólne, żeby czytelnik wiedział, co dzieje się w kraju.

Ogromnie mnie męczyło to, że w momencie kiedy wychodził numer, człowiek właściwie już powinien mieć zaplanowany kolejny, mieć gotowe teksty do numeru następnego. Nie zawsze tak było, ale jednak „Biuletyn” ukazywał się regularnie. Osobą niezmiernie pomocną i pożyteczną był Wojtek Guz, który pisał niektóre teksty, ale przede wszystkim pilnował całej techniki wydawniczej, wszystkiego od składu do druku. To było bardzo ważne. Jak przygotowaliśmy pierwszy numer, pomagali nam przy tym jeszcze Andrzej i Basia Pleszczyńscy. Potem Andrzej powiedział: „No wiesz, dostaliśmy od ciebie materiały. No, dobre były teksty, ale zupełnie bez informacji: co, gdzie, na której stronie ma być rozłożone”. To była miara mojego zupełnego niezorientowania, jak ma być robiony „Biuletyn”.

Zespół dziennikarski skompletował się sam. Myślę, że były jakieś podpowiedzi Komitetu Obywatelskiego, bo na przykład nie pamiętam, żebym wcześniej znał [Andrzeja] Pawluczuka. Niewątpliwie wcześniej znałem Bronkę Jurkowską i ją chciałem mieć w zespole. Znałem Ankę Pajdosz i Danę Winiarską. Trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby jej nie było w składzie. Nie znałem wcześniej Jana Stanisława Królika, dopiero spotkaliśmy się w zespole, ale nie pamiętam, kto mi go podpowiedział. Także z Bogdanem Wagnerem spotkałem się, już kierując zespołem. Andrzeja Peciaka chyba znałem trochę wcześniej. W każdym razie nie było specjalnego kłopotu ze skompletowaniem zespołu.

Na posiedzeniach komitetu redakcyjnego zdarzały się czasem jakieś spory. Czy jakiś tekst puścić, czy może zatrzymać? Dzisiaj pewnego tekstu bym nie puścił. Wtedy

człowiek uważał, że jeśli jest demokracja, to wszystko musi lecieć. To oczywiście nie do końca jest prawdą.

Powiedziałbym, że „Biuletyn” to nie był mój projekt autorski. Myślę, że to był głównie projekt Komitetu Obywatelskiego, z tym że panowie uznali, że dobrze byłoby, żebym ja to poprowadził w ten najgorętszy czas. Skoro tak, to poprowadziłem. Nie czułem w sobie dziennikarskiej żyłki. Byłem panem pod pięćdziesiątkę, a dziennikarskie przygody należy zaczynać wcześniej.

To była bardzo stresująca praca, która wymagała myślenia do przodu. Ale w sensie politycznym – ja raczkowałem zupełnie. Gdy zaczynałem działalność w „Solidarności”, sprawy czysto związkowe interesowały mnie mniej; chodziło o poszerzenie płaszczyzny wolności, aż do uzyskania niepodległości. Ale na początku trudno było o tym mówić wprost. Wybory dawały już jakąś szansę, ale uważałem, że reszta spraw należy do ludzi, którzy się w tym lepiej orientują niż ja; uważałem, że mogę im zaufać.

Redakcja mieściła się tam, gdzie Komitet Obywatelski. Pamiętam ten niebywały ruch w budynku, który mieliśmy na zapleczu dawnego WUML-u [przy Krakowskim Przedmieściu 62]. Życie tam tętniło od rana do późnej nocy. I pewnie w nocy też. Była zupełnie niepowtarzalna atmosfera.

Zupełnie jakoś wypadł mi z głowy numer, który wydaliśmy po 4 czerwca. Bądź co bądź, to był jednak nasz triumf. Podobnie nie pamiętam numerów, które przygotowaliśmy przed drugą turą wyborów. Bo przecież jak tak zwana lista krajowa padła, to trzeba było zrobić dogrywkę. Wtedy PZPR zrobił dogrywkę między Witoldem Chemperkiem a Izabellą Sierakowską i wtedy zabłysła gwiazda Sierakowskiej. Jak myśmy to komentowali w „Biuletynie”, już nie pamiętam. Potem były różne problemy, ale zaraz po wyborach jeszcze trudno się było dzielić. Wtedy jeszcze obowiązywała opcja Komitetu Obywatelskiego. Czy były już jakieś podskórne nurty, tego nie wiem. Pewnie były, ale w swojej naiwności tego jeszcze nie wyczuwałem; dopiero potem różne rzeczy powychodziły. No, a potem „Biuletyn” przejął Bogdan Wagner. Trochę z nimi jeszcze współpracowałem, ale później już zrezygnowałem ze współpracy.

| | |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2013-10-30, Lublin |
| Rozmawiał/a | Łukasz Kijek |
| Transkrypcja | Łukasz Downar |
| Redakcja | Janka Kowalska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |